GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **N^er. 73.** 28. Czerwca 1830.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiednia dnia* 19. *Czerwca.* —

Z Lublany donoszą pod d. 14. b. m.: »Dnia wczorajszego rano wyjechała do Gradecu Arcy-Xiężna Maryja Ludwika, Xiężna Parmy i t. d. Wieczorem uczniowie tutejszego Lyceum i Gymnazyjum akademicznego, pod przewodnictwem swoich professorów, wyprawili ku czci NN. Cesarstwa pochód ze światłem. Orszak stu młodzieży czarno ubranych udał się z pochodniami, przy odgłosie muzyki tureckiéj i dobrze dobranego chóru śpiewaków, do ces. zamku, gdzie przyszedłszy uszykowali się i utworzyli litery F. C. i V. (*Franciscus et Carolina vivant!*), podczas, gdy chór śpiewaków szczególniéj ułożone na tę uroczystość dwie pieśni w języku kraińskim przy towarzyszeniu harmonii odśpiewał. Poczém wszyscy z pochodniami utworzyli koło pozdłużne i skłonili pochodnie swoje ku NN. Cesarstwu, którzy się temu pochodowi z okien zamkowych przypatrywali. Malowane grupy oświécił w końcu ogień różany, zapalony w gwieździstym chodniku. Po każdéj zmianie stanowiska niosących pochodnie, młodzież ucząca się wzniosła odgłos życzliwości ku NN. Cesarstwu, który tysiączne głosy zebranego ludu powtórzyły. W końcu téj uroczystéj sceny odśpiewali wszyscy uczniowie hymn narodowy: *Boże zachowaj Cesarza Franciszka!* Poczém ten orszak z pochodniami przy odgłosie muzyki tureckiéj i chóru śpiewaków udał się przez kilka ulic i placów miasta do gmachu Lyceum. Miasto oświécone było podobnie jak w dniu przybycia NN. Cesarstwa. Radości téj powszechnéj sprzyjały nieba, albowiem chociaż firmament okryty był czarnémi obłokami, i zanim orszak ruszył począł cokolwiek deszcz rosić, wszelako tego uroczystego aktu nieprzyjemne nie przerwało powietrze, i dopiéro gdy się wszystko skończyło, orzeźwił niwy i pola deszcz pożądany. Dnia dzisiejszego o godzinie 6 1/2 NN. Cesarstwo Ichmość po dwunastu dniach swojego bytu w tutejszém mieście, dawszy mieszkańcom onegoż dowody Cesarskiéj łaski i wspaniałości, wyjechali przy towarzyszeniu serdecznych błogosławieństw wiernych Kraińczyków na powrót do Gradecu. Oby nieba zachowały jeszcze długo Monarchę, który przez ojcowską łaskawość i dobroć — od dawna będące najpiękniejszą perłą w koronie naszego Cesarskiego domu — umie zjednać serca poddanych swoich!«

W cesarskiém wojsku zaszły następujące odmiany; posunieni zostali: Na Feldmarszałka Lejtnanta Jenerał Major Jakób Kawaler Luxem. Na Jenerałów Majorów Podpułkownicy: Franciszek Marschall de Bieberstein, z drugiego pułku artyleryi; August Hr. Eltz, z pułku piechoty Xięcia Rejenta Portugalii Nro. 39; Eugenijusz Hr. Wratislaw z pułku ułanów imienia N. Pana Nro. 4; i Krzysztof Resch, z pułku piechoty Wirtembergskiego Nro. 40. Pułkownikami zostali Podpułkownicy: Henryk Liebrich, z granicznego Ottochańskiego pułku piechoty Nro. 2, w pułku; i Jan Kawaler Spinetti, z pułku piechoty Trapp Nro. 25, w pułku Warasdyńskim piechoty Kreuzera Nro. 5. i t. d. i t. d.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z *Warszawy d.* 20. *Czerwca.* —

N. Pan w pożądaném zdrowiu wczoraj rano o 3 kwandransach na 2gą wrócił do tutejszéj stolicy, jakoteż JJ. CC. MM. Wielcy Xiążęta, którzy wyjeżdżali na spotkanie Monarchy do Brześcia.

Podkanclerzy Hrabia Neselrode, który na czas niejaki wyjechał był do Petersburga, zaonegdaj wieczorem wrócił do Warszawy. — Z Londynu przybył Xiąże Liewen, Ambassador.

Dnia 17. t. m. o godzinie wpół do 3ciéj z południa przybyła do Warszawy JCMść panująca Wielka Xiężna Sasko-Wejmarska, Siostra N. Pana i Jéj dostojna Córka JKMć Maryja. Zajęła przygotowane dla niéj pokoje w zamku królewskim. W orszaku W. Xiężnéj są: Hrabia Frytsch, W. Koniuszy Bielka, Mistrz Dworu Fitztum, Radca nadworny Doktor Szwabe, Dworski Furyjer Precht i t. d.

Wczoraj rano przybył Feldmarszałek Hrabia Diebitsch Zabałkański i wysiadł w hotelu Europejskim w przygotowanych dla niego pokojach.

)(

Rossyja.

— *z Petersburga d.* 27. *Maja* (8. *Czerwca*). —

Wielebny ojciec Manswetow, Archijerej, należący do główniéj kaplicy dworskiéj, został mianowany pierwszym jałmużnikiem armii i floty, któréjto godności obowiązki i dawniéj sprawował. Wielebny ojciec Paweł, Archimandryta konwentu daniłowskiego w Pereasławiu i rektor seminaryjum we Włodzimiérzu został mianowany Biskupem Kostromskim.

— *Z tamtąd d.* 28. *Maja* (9. *Czerwca*. —

W skutek układów, które się odbywały z Persyją względem wypełnienia postanowień traktatu Turkmanczajskiego, o pobieranie 5ciu procentów cła od towarów przywożonych do Persyi przez kupców rossyjskich, rząd perski postanowił, iż kupcy rossyjscy, cło wspomnione opłaciwszy w Taurysie, Ardebilu lub Choi, i otrzymawszy od tamecznych zwierzchników celnych kwity, mogą bez przeszkody przedawać swoje towary po całéj przestrzeni Państwa perskiego.

Na przedstawienie Ministra Skarbu, rada Państwa postanowiła, iż dobra pojezuickie znajdujące się w gubernijach Kijowskiéj, Wileńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj, Podolskiéj, Mohilewskiéj, Witebskiéj, Wołyńskiéj i obwodzie Białostockim, skoro nie będą mogły być sprzedane, mają być wypuszczone w dzierżawę przez licytacyją. Według tego postanowienia kontrakty winny być zawierane na lat 12, 18, 24, 30, a nawet 50. Dzierżawcy na rękojmię dotrzymania ugody, obowiązani będą zabezpieczać na dobrach prywatnych summę wyrównywającą dwuletniéj dzierżawie.

Grecyja.

Dokończenie pamiętnika Senatu Greckiego (przerwanego w przeszłym Numerze):

Rzeczony artykuł, ustanawiając nietykalność własności Muzułmanów, miałże tylko dwa przedmioty na uwadze? Najprzód, Turków, którzy w Grecyi jako kupcy, rzemieślnicy lub posiadacze niedawno przez nich nabytéj ziemi, znowu tamże powracają; powtóre, Turków Eubei, którzy w czasie wykonania protokołu są posiadaczami ziemi *de facto?* Alboż może ściąga się ten punkt do powrotu własności, dawniéj Turkom należącéj — powrotu, zupełnie niezgodnego z istnieniem nowego Państwa? Posiadłości te dawniéj do Greków należące, poźniéj przez Turków w dniach ich przemocy przywłaszczone, a teraz strumieniami krwi okupione, albo przeszły w różnych czasach w ręce obce, lub zostały dane jako zakład podczas układów w Londynie o pożyczkę czynionych. W téj chwili utrzymują prawie trzy czwartych części niejako nagich mieszkańców, i przeznaczone są do służenia za wynagrodzenie lub do likwidacyi dawnych wewnętrznych długów krajowych.

Gdyby dobra te nieruchome miały być oddane, wynikłoby z tąd nieszczęście, katastrofa, z któréjby Grecyja nigdy do siebie nie przyszła.

Senat, który po tym środku spodziewa się najszkodliwszych skutków, poczytuje za święty obowiązek, przedstawić WKWys. jak przykro będzie dlań, iż naród grecki będzie patrzał na krzywdę praw najdroższych swoich interesów, niemniéj na utratę owoców swojéj pracy i teraźniejszą jak i przyszłą pomyślność na igraszkę losu wystawioną. Przypuściwszy nawet, że Grecy z powodów roztropności, które konieczne okoliczności nakazują, zostaliby spokojnymi, nie byliżby pośród Turków, dosyć potężnych do onych uciśnienia, w krótkim czasie w kupę niewolników przemienieni, podczas, gdy z drugiéj strony podług dokumentów do protokołu z d. 3. Lutego dołączonych, Ottomani mogą być na wszystkie urzędy wybranymi i jako obywatele Greccy i przez swój majątek posiadaliby wyłączne prawo być obieranymi; byłażby w tym przypadku niepodległość, ten drogi upominek Mocarstw połączonych prawdziwem dobrodziejstwem dla Greków? Cóżby zyskali Grecy po dziewięcioletnim krwawym boju? Żyjąc na pustyni, pomiędzy kościami wytępionych swoich krewnych, tylkoby jeszcze swoję uprawnili niewolę. — Co więcéj, gdyby nawet i powrót tych dóbr nie nastąpił, tedy dobra narodowe nawet nie wystarczają dać tym z naszych braci pomoc, którzyby u nas schronienia szukać chcieli; z tąd nie sąż potrzebne zasiłki pieniężne dla udoskonalenia i ustalenia wewnętrznéj organizacyi i pokrycia na lat kilka braku w dochodach publicznych. W nocie urzędowéj rezydentów Mocarstw sprzymierzonych, przesłanéj rządowi Greckiemu wraz z aktem z d. 3. Lutego, wyrażono, że pożyczka, ten nowy dowód życzliwości naszych opiekunów, ma być użyta na utrzymanie i zapłacenie wojsk, które panujący Xiążę w służbę swoję zaciągnąć uzna za potrzebę. Tymczasem pochlebiają sobie Grecy, że odrodzenie się umiejętności, zachęcenie rolnictwa, zarobkowości i handlu, flocie i wojsku lądowemu należne wynagrodzenie, jakoteż nagrody, do których sprawiedliwe ma prawo większa część współobywateli, którzy się czynami swojémi odznaczyli a w największéj nędzy zostają, będą pierwszémi przedmiotami ojcowskiéj troskliwości WKWci.

Teraz pozostaje nam tylko jeszcze jedna uwaga. Rezydenci połączonych Dworów oświadczają rzą-

dowi Greckiemu urzędownie, iż ugoda między Królem Jmcią najprawowierniejszym a J. K. W., zapewnia Grekom kościoła zachodniego używanie wszystkich praw politycznych, Koncessyja ta zgadzająca się po większej części z ustawami kraju, ściągającemi się do praw cywilnych, jest już sama dostateczną do przekonania nas, że religija grecka powinna być w kraju panującą. Lecz jak wielkaby była radość narodu, gdyby religija, której Grecy winni są swój byt polityczny, wiadomości jakie posiadają, i mowę ojców swoich, łączyła ich świętémi węzły z W. K. W.! Jak wielki byłby ich zapał, gdy w tego, który ma być ojcem ich kraju, w jednéj i téj saméj świątyni widzieli zanoszącego modły do ojca przedwiecznego!

W Napoli dnia 10. Kwietnia 1830.

Prezydent: Jérzy Sisini.
Sekretarz: Panajoti Soutzos.

Za odpis wierzytelny: W Napoli dnia 12. (24.) Kwietnia 1831. Sekretarz spraw zewnętrznych i marynarki handlowéj:

J. Rizo.

Turcyja.

O rozruchach w Albanii, do których utłumienia, jak wiadomo, wysłany był w dniu 17. Maja W. Wezyr z Konstantynopola, umieściła gazeta Szlązka następujące prywatne wiadomości z Belgradu z dnia 26. Maja: Według listów z Sophia z dnia 15. Maja dawne rozruchy w Rumelii, Macedonii i większéj części Albanii, od lat kilku wielką trwogę wzbudzające, a które tylko przez ówczesnego, dla swoich znamienitych umiejętności i charakterystycznéj rzetelności powszechnie szacowanego Rumelii Wallessego (Wielkorządzcy Rumelii) Mehmeda Selima Paszy, były utłumione, wybuchły znowu po jego złożeniu z urzędu, tak dalece, że wszędzie publicznemu zagrażają bezpieczeństwu; albowiem wszystkie drogi w tych prowincyjach buntownicy osadzili, podróżujących zatrzymują, rabują, i nawet w miastach i wsiach codziennie dopuszczają się różnego rodzaju bezprawi. Od tego czasu częste wychodztwa nietylko z Bulgaryi, ale nawet z Rumelii i Macedonii do Multan i Wołoszczyzny miasto ustania, jeszcze bardziéj się powiększyły. — Jak słychać, przedsiębierze Porta surowe środki do przywrócenia pokoju w tych okolicach i wstrzymania emigracyi, co dało powód, że teraźniejszy Wielkorządzca Rumelii, W. Wezyr Reszid Mehmed Pasza wezwany został z Adryjanopola do Konstantynopola, aby znajdował się na naradach w téj okoliczności dywanu. Tymczasem Reszid Mehmed niewielką ma powagę u Rumelijotów i Macedończyków, i dla tego trudno mu przyjdzie u buntowników coś w dobrym sposobie sprawić, a przeto nie wątpią, że będzie radził, aby użyto przemocy. Wyżéj namienione listy wyrażają to przekonanie, że odwołanie dawniejszego Wielkorządzcy Rumelii, Mehmeda Selima Paszy i przywrócenie go do urzędu, wieleby się przyczyniło do przywrócenia spokojności. — Tymczasem w Adryjanopolu panuje spokojność i porządek, co przypisują karności silnéj tamecznéj osady; na zarazę morową bardzo mało umiera." — Od granic Serwii piszą o powstaniu w Albanii: „Piérwszym powodem do powstania miały być powracające z wojny wojska albańskie, które utraciwszy wszelkie uszanowanie ku Porcie, nie chcą więcéj poważać Paszów i onych słuchać. Do tych przyłączyli się awanturnicy greccy, którzy starali się różnemi sposobami rozjątrzyć umysły i słabość Porty przez szczęśliwy skutek powstania greckiego okazać, wystawiając ich za przykład do naśladowania. Mała liczba wojska tureckiego i wycieńczone kassy dowódzców ottomańskich w Albanii, mało podają środków do pokonania dowódzców, którzy przez to ośmieliwszy się uderzyli na Jakovo. Zdobyli oni to miasto, które dla tego, iż blisko położone od Bośnii i Macedonii, ważném się staje dla ich przyszłych zamiarów. Z Kostantynopola posłano Komissarzy, aby wszystkiego użyli do przywrócenia porządku w Albanii; wszakże obawiać się należy, albowiem rzeczy już za daleko posunione zostały. Porta wydała także okólnik do wszystkich Paszów, wystawując im położenie Albanii, z rozkazem, aby ze wszystkich sił przyczyniali się do utłumienia powstania. Taki okólnik odebrał także Pasza Belgradu, co zdawałoby się przy takiéj niezmiernéj odległości od granic Albanii osobliwszą rzeczą, gdyby nie było wiadomo, że zwyczajem jest Turków, każdy wyrok Sułtana udzielać wszystkim wyższym urzędnikom w prowincyjach.

Gazette de France, podług listu z Ankony odebranego dnia 2. t. m. w Korfu, kréśli bardzo smutny obraz stanu rzeczy w Epirze i Albanii. „Nieszczęścia (wyraża ten list), jakich Epir od Albańczyków doznaje, z każdym dniem się powiększają. Podzieleni są na dwa stronnictwa. Piérwsze jest Emin Paszy, syna Kiutchi (teraźniejszego W. Wezyra), połączone ze stronnictwem słynnego Veliko Jace, drugie przeciwne piérwszemu, ma za przewodnika Siliktara Podę (jednego z najznamienitszych naczelników albańskich). Z temi stronnictwami połączyli się najmożniejsi albańscy prymatowie, z których znowu każdy ma swoich stronników. Siliktar chociaż ma mocne stronnictwo, nie miesza się do tych intryg. Emin Pasza zamknięty jest istotnie w zamku Janiny, a Albańczykowie w mieście rabują i zabijają spokojnych i ubogich mieszkańców greckich. Atoli

nietylko Janina wystawia obraz tych okrucieństw; w całéj okolicy, szczególniéj w Zagori, mordują mieszkańców i całe rodziny uprowadzają w niewolę. Ci nieszczęśliwi uważają śmierć za jedyny cel swoich cierpień i codziennéj tyranii, doznawanych od owego dzikiego ludu. Wiele rodzin, którym cokolwiek pieniędzy pozostało, oddaliły się na wyspę jeziora pod Janiną, gdzie jednakże tylko kilka dni będąc, mogli być bezpiecznymi. Dziesięć z tychże ratowało się ucieczką do Patras. Pasza i Albańczykowie wyciskają każdy grosz, a jeźli ich żądaniom nie czynią zadosyć, natenczas kopią w domach, piwnicach, stajniach i jaskiniach mieszkańców, w nadziei, że mają ukryte skarby. Wszystkie władze téj okolicy są zamknięte."

Prussy.

Z Fischbach donoszą pod dniem 11. Czerw. t. r. co następuje: Król Jmć z dostojną swoją rodziną w najpomyślniejszém znajduje się zdrowiu, i cieszy się bez przerwy oglądaniem N. Cesarzowéj. Wzywani pięknością okolic w Fischbach, czynią NN. Państwo codziennie małe przejażdżki, i odwiedzają tym sposobem powoli wszystkie zajmujące miejsca pobliższe.

Oprócz NN. Państwa, mieszkających teraz w zamku Fiszbach, znajdują się także w pobliskości następujące dostojne znakomite osoby. W zamku Ruhberg Jéj K. Mość Xiężna Hesska z orszakiem; w zamku Erdmannsdorf Xiążę Wilhelm, syn J. K. Mości z swoją małżonką; w zamku Buchwald Xięstwo Karolostwo; w Schmiedeberg Hrabina Modeńska; Xiężna Urussow, Baron Humboldt, Xiążę Wołkoński, Hrabina Orłow, Xiężna Wołkońska, lekarz nadworny Cesarzowéj Dr. Crighton, z resztą cesarskiego orszaku, zamieszkują zamek i wieś Fiszbach.

Dziś zwiedzała N. Rodzina Kynast, i częścią pieszo, częścią w lektykach udała się na wierzchołek góry; lekki deszcz psuł nieco rozrywkę. Po powrocie do zamku, dostojne towarzystwo miało pociechę powitać przybyłą W. Xiężnę Wejmarską.

Wielkie Xięstwo Poznańskie.

N. Pan dwoma rozkazami gabinetowémi z dnia 3. i 7. Kwietnia 1828 r. wydanémi do rzeczywistego tajnego Radcy stanu i Ministra wojny Jenerała piechoty Pana Hake, postanowić raczył, aby miasto Poznań zostało zamienione na warownią. Stosownie do tego rozkazu, zgromadził się komitet w Czerwcu zeszłego roku pod prezydencyją Jenerała Porucznika, Szefa połączonych korpusów inżynieryi i pijonierów, jeneralnego Inspektora wszystkich twierdz, Pana de Rauch, w celu ułożenia bliższych szczegółów projektu obwarowania. Już w dniu 23. Czerwca 1828. rozpoczęto prace około budowy warowni, a po ciągłym w nich postępie, położono kamień węgielny nowéj warowni na wzgórzach winiarskich, w obecności Xięcia Następcy tronu, Xiężnéj Ludwiki Pruskiéj i dostojnego jéj małżonka Namiestnika W. X. Poznańskiego Xięcia Radziwiłła i jego rodziny, tudzież wielu Jenerałów.

Niemcy.

W dniu 13. Czerwca z południa o godzinie 2. odprawili w Monachijum uroczysty wjazd Wielcy urzędnicy koronni i lennicy tronu, dla otrzymania lennictwa dla swoich wysokich urzędów i lenności od tronu. Zaprzęgi i barwy sług były świetne, szczególniéj odznaczali się swojemi bogactwy Xiążęta Turn i Taxis. Akt nadania lenności nastąpił zupełnie podług przepisów programatem objętych.

Xiążę Metternich dawał w Johannisberg wielki obiad, na który większa część Ciała dyplomatycznego z Frankfortu była zaproszona. W dniu 7. odwiedził Xiążę Moguncyją.

Zjednoczone Niderlandy.

Król Jmć wyjechał znowu w dniu 5. Czerwca do zamku Leo.

Xiążę Fryderyk Pruski przybył w dniu 4tym do Hagi, a w dniu 5. pojechał do Londynu, gdzie przybył w dniu 7. t. m.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Buletyn o zdrowiu Króla z d. 8. Czerwca jest następującéj osnowy: „Król z wielkiém cierpieniem strawił dzień wczorajszy; w nocy zaś spał dobrze i dzisiejszego poranku jest Mu lżéj. H. Halford. M. J. Tiernej."

JKWys. Xiążę Fryderyk Pruski (syn z pierwszego małżeństwa Xiężnéj Kumberlandyi) przybył w d. 7. b. m. z południa na statku parnym do domu cłowego w Londynie, przyjęty przez Xięcia i Xiężnę Kumberlandyi, jakoteż przez Posła Pruskiego.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 3. Czerwca wprowadzony został Hr. Combermere (były naczelny wódz w Indyjach) przez Wicehrabiów Beresforda i Lortona, złożył przysięgę i zajął miejsce jako Par. Po podaniu kilku petycyj oświadczył Margr. Londonderry, iż życzy sobie wiedzieć, czyli Sekretarz spraw zewnętrznych nie będzie miał coś przeciwko temu, aby Izbie przełożone zostały depesze Posła angielskiego w Konstantynopolu, ściągające się do powodów,

które skłonić miały Rossyjan do opuszczenia Turkom 1 mil. dukatów kontrybucyi wojennéj, aby skłonili się do rozporządzeń Sprzymierzonych; tudzież czyli Izbie przełożone będą odpisy układów na naradach w Poros. Hr. Aberdeen odpowiedział, iż co się dotyczé ostatnich, te znajdują się z protokołem złożonym na stole, zaś co do innych papierów, nie może wprzód dać objaśnienia, póki się nie dowié, jak dalece przełożenie to obchodzić może interes różnych stronnictw. Lord Holland pragnął tylko przy téj okoliczności dowiedzieć się, co zniewoliło Sprzymierzonych do ścieśnienie granic Grecyi, jak były w d. 22. Marca oznaczone.

W Izbie niższéj oznajmił P. Huskisson, iż jeszcze na tém posiedzeniu uczyni wniosek do zwrócenia uwagi na teraźniejszy systemat bankowy. Dr. Phillemore stosownie do swojego zapowiedzenia uczynił wniosek do bilu o rozwodach, który po przymówieniu się różnych członków został 102 głosami przeciw 45 odrzucony. Poczém P. Saller wniósł na przełożenie bilu ku polepszeniu stanu ubogich w Anglii, który wniosek odrzucono bez głosowania, potém odroczyła Izba posiedzenie swoje o godzinie wpół do 5téj rano.

Ponieważ słychać było, że Pułkownik Wilson wniesie nowy bil do emancypacyi żydów, przeto ciż oznajmili, że reklamacyje swoje dopiéro na następném odnowią posiedzeniu.

Lord Grey, Lord Holland i Marg. Lansdown, według Gazet Londyńskich spólnie z wielu Członkami Parlamentu wpływ mającemi, mieli oznajmić swój zamiar, iż chcą doradzać Hr. Capodistrias, iżby przez reprezentantów Grecyi oznaczył Pełnomocnikom połączonych Mocarstw osobę, którą życzy sobie naród Grecki miéć na czele rządu, niemniéj, jakie granice uważa za najpotrzebniejsze do utrzymania niepodległości i bezpieczeństwa kraju.

Okręt Iris, który niedawno powrócił z morza środziemnego, a na ostatku z Algieru, odpłynął był w d. 7. Kwietnia z Malty, kilka dni bawił w Tripolis i Tunecie, i bardzo uprzejmie był od Deja przyjęty. Oficerowie podejmowani byli z gościnnością, i małżonce Kapitana, Lady Steines, dozwolono w obudwóch miejscach zwiedzić haremy. Gdy ten okręt chciał do Algieru zawijać, aby oddać list Admirała Sir Malcolm do tamecznego angielskiego Konsula, oznajmiono mu wprawdzie przez eskadrę francuzką, że to być nie może, lecz nie dał się od tego wstrzymać, chociaż posłano na jego uważanie francuzki bryg. — Podług doniesień tego okrętu, nie czyniono w Algierze bardzo znacznych przygotowań przeciw Francuzom, chociaż Dej ma miéć blisko 40 mil. dolarów w swoim skarbie. Zamyśla ón, jak słychać opuścić miasto i udać się w głąb kraju.

Francyja.

Monitor prostuje udzieloną dniem wprzód wiadomość w telegraficznéj depeszy o korwecie Deligente, że ta korweta zowie się Capricieuse.

Dz. *Gazette de France* objaśnia spóźnienie się ostatniéj telegraficznéj depeszy z Toulonu, która w d. 9. nadejść miała, przez to, że przesłanie onéj w d. 9. wieczorem przerwane zostało przez zachód słońca. — Mówi także: Dowiadujemy się drogą nadzwyczajną, że Poseł Pruski na Dworze Hiszpańskim, przybyły w d. 8. Czerwca do Bajonny, opowiadał w ostatniém mieście, iż podług listu z Alicante wszyscy Oficerowie i kilku majtków okrętów Silene i Avanture zrabowani i odprowadzeni zostali do Algieru."

Jeden z Dzienników Paryzkich podaje za rzecz pewną, iż Król przed kilką dniami odebrał od Króla Hiszpańskiego list, przez który Król Jmć Katolicki wschodnie i południowe porty półwyspu oddaje pod zarząd Francyi na czas wyprawy Algierskiéj.

List z Barcelony datowany pod d. 1. Czerwca donosi: „Okręt hiszpański, który w ciągu 3ch dni przybył z pod Algieru, przywiózł wiadomość, że tylko jeden bryg francuzki rozbił się przy brzegach algierskich. Algierczycy opanowali osadę złożoną z 177 osób. O losie, jaki spotkał jeńców między Algierczykami jeszcze nic nie było wiadomego.

Z Toulonu piszą, mówi Monitor, że P. Eynard, podczas gdy się stara o nowe zasiłki pieniężne dla Hellenów, posłał na okręcie królewskim 350,000 fr. do Grecyi.

W Strasburgu wychodzi od d. 5. t. m. pod tytułem: „Gazeta Strasburgska", nowy Dziennik, którego wydawca w prospekcie oświadcza, że jest obrońcą religii, monarchii i zasad konstytucyjnych. Dotąd nie wychodziła tylko jedna polityczna Gazeta, i to oppozycyjna: *Courrier du Bas Rhin.*

Nad grobem zmarłego niedawno P. Gohier, Ministra sprawiedliwości za Zgromadzenia narodowego, a potém Członka Dyrektoryjatu, miał niejaki P. Bernard mowę, któréj koniec nader znamienitym jest dodatkiem do wiadomości tego, czego nas czas uczy i co przynosi, i dla tego go umieszczamy. Jest ón następującéj osnowy: „Mości Panowie! W P. Gohier tracimy prawdziwego Reprezentanta naszéj nieśmiertelnéj rewolucyi. W nim uwielbia żyjące pokolenie wszystko, co rewolucyja dobrego, szlachetnego, czy-

)(2

stego i wielkiego na świat wydała. Oby ten smutny i pobożny obrzęd nie był dla nas bez pożytku. Gdy smutek nasz nad grobowcem wielkiego obywatela wynurzamy, pomniejmy, że najświętszym hołdem dla umarłych jest naśladować to, co życie ich dobrego wystawiało. Ten, którego opłakujemy, pozostawił nam niejeden przykład wspaniałomyślności. Wytrwałość jego w czasach niebezpiecznych niechaj pobudza nas do wytrwałości w naszych czasach, które może niemniéj są niebezpieczne. On był jednym z najpewniejszych podpór wolności; podobni jemu uczmy się onę utrzymywać ku jéj dobru, jakoteż ku dobru wszystkich. Przekonani, że tylko do prawa uciekać się mamy, przygotowujmy się do znoszenia wszystkiego, aby temu prawu zjednać uszanowanie. — I cokolwiekbądź się stanie — przecież kiedyś powiedzą o nas: Czynili to, co mężowie, patryjoci i obywatele czynić powinni byli."

Radzca Stanu Pichon, jako król. Komissarz do Hajty posłany, przybył z tamtąd do Brestu. Podług doniesień z Hajty, Komissarze obudwóch rządów podpisali w dniu 7. Kwietnia na wyspie Hajty ostateczny traktat, regulujący wszystkie polityczne, handlowe i pieniężne stosunki między obudwoma rządami. Prezydent Hajty, z powodu wielkich pieniężnych żądań, miał odmówić ratifikacyi.

Ameryka.

Courrier Londyński donosi: „List Boliwara do przyjaciół w Londynie z d. 14. Kwietnia pisany, mówi, iż pomimo odrzuconych warunków pokoju Wenezuelom ofiarowanych, tak mocno życzy sobie utrzymać pokój, iż posłał Jenerała Sucre i Biskupa, swoich osobistych przyjaciół z nowemi propozycyjami do związkowych; i spodziewa się pomyślnego rezultatu; tymczasem Kongres na przypadek nowego oporu postanowił znaczne wojsko posłać do Karrakas, aby osiągnąć to przemocą, czego przez układy nie będzie można otrzymać. Boliwar zapewnia, iż wiele miast prowincyi Karrakas prosiło go usilnie, aby udał się w pochód, zapewniając go, że wraz z nim działać będą. Boliwar oświadcza, że nie był wstrzymany chorobą, jak niektóre Dzienniki Kolumbijskie donosiły, lecz usiłowaniem przywrócenia siły wojennéj do dawnego stanu jako rozmaitemi trudami w Peru wycieńczonéj, aby w razie potrzeby silnie mógł wyruszyć w pole."

Wiadomości handlowe.

— *Z Londynu d.* 11. *Czerwca.* —

Na targu zbożowym w d. 9. b. m. pytano się o zboże zagraniczne pod zamknięciem, lubo deszcz przeszkodził i nie przyszło do sprzedaży. Zboże angielskie zdrożało nieco.

— *Z Lipska d.* 6. *Czerwca.* —

Względem urodzajów w Saxonii mamy dosyć dobre widoki, jeżeli teraz właśnie w kwieciu oziminy nie ucierpią, natenczas o dobrych żniwach wątpić nie powinniśmy.

— *Z Berlina dnia* 18. *Czerwca.* —

Pszenica w przeszłym tygodniu miała dosyć pokupu i zabrano prawie wszystkę do Hamburga i Szczecina. Według gatunku płacono od 49 do 52 tal. Żyto cięższe nad 83 f. płacono po 29 1/2 tal.

— *Z Amsterdamu d.* 11. *Czerwca.* —

Zboże na wczorajszym targu sprzedawano podług następujących cen: polską pszenicę starą wysoko pstrokatą 127 funt. płacono po 340 złt. h.. poślednią pstrokatą 125funt. po 300 złt. h., nową pstrokatą 125 f. po 310 złt. h., nową 123 f. po 285 złt. h.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: *Precioza*, Dramat liryczny w 4 aktach.

Teatr niemiecki. — Jutro: *Graf Ory*, grosse romantische Oper in 2 Akten.

Pierwszy zeszyt „Czasopisma Księgozbioru Ossolińskiego" *wyszedł z druku. PP. Prenumeratorowie raczą po swoje egzemplarze zgłosić się tam, gdzie przedpłatę złożyli.*

Drugi tom „Haliczanina" *obejmujący w* 23 *arkuszach przedmioty poprzednio w Nrze.* 20. Rozm. *ogłoszone, opuscił prassę. PP. Prenumeratorowie odebrać go mogą z d.* 29. *b. m. w miejscach, w których prenumerowali. Z wyjściem tego tomu ustaje prenumerata; zastępuje ją cena zwyczajna złt. reń.* 12 *w M. K. na wszystkie cztéry tomy; osobno sprzedaje się tom* 1szy *za złt. r.* 3 *w M. K. — tom drugi za złt.* 3 *kr.* 30 *w M. K. i po tych cenach dzieła tego we wszystkich księgarniach Lwowskich dostać można, tudzież w księgarniach w Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu.*

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.